Nr. 544. We Lwowie, sobota dnia 21 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos — jak już wczoraj donieśliśmy — prezydent gabinetu, dr. Koerber, aby odpowiedzieć na interpelację komitetu niemieckiego, wniesioną w sprawie ostatniej mowy hr. Tiszy, wygłoszonej w sejmie węgierskim. Dr. Koerber rzekł.

Mowa dra Koerbera:

Na początku obecnej sesji rady państwa, jak zwykle dałem obraz wewnętrznej sytuacji politycznej, przy czem naturalnie musiałem poruszyć najbardziej piekącą sprawę t. j. wojskową i przedstawić swe zapatrywanie na ustawodawcze jej podstawy.

Wysoka izba byłaby mi z pewnością wzięła za złe, gdybym był tego nie uczynił, byłoby to bowiem lekceważenie prerogatyw rady państwa. Ażeby umotywować stanowisko rządu austrjackiego, powoływałem się tylko i cytowałem dosłownie ustawy ugodowe, które w ciągu ostatnich lat niestety wielokrotnie przyćmione, jednakże zawsze są ustawami zasadniczemi monarchji i w danym wypadku powoływać się na nie ma prawo każdy z obu rządów, każda z obu reprezentacyj ludów i każdy poszczególny obywatel państwa. (Potakiwanie).

Uczyniłem to z całą sumiennością uczciwego interpretatora i oczywiście wziąłem za punkt wyjścia te postanowienia, w których ustawa ugodowa z Węgrami mówi o krajach, reprezentowanych w tej wysokiej izbie, oraz ograniczyłem się ściśle na sprawę wojskową. Otóż królewsko-węgierski prezydent ministrów powiedział, że węgierski sejm ma prawo w porozumieniu z koroną modyfikować ustawy ugodowe, które mają trwale istnieć, a nie mają, jak np. tymczasowy sojusz handlowy, tylko formy traktatu. Mogę ocenić wartość, jaką on do tych deklaracyj przypisuje, lecz i on musiał przyznać, że taka zmiana nie miałaby praktycznego znaczenia, jeśliby także w Austrji w drodze ustawodawczej nie była uchwalona.

Miałem w ostatnich dniach — musząc z obowiązku zajmować się związkami we węgierskim sejmie — sposobność poinformowania się o tem, co w królestwie węgierskiem jest prawem konstytucyjnem i państwowem, jeśli już tego przedtem nie wiedziałem.

Ja i żaden obywatel austrjacki nie jest jednakże dosyć szowinistą, ażeby w sprawie tak ważnej, jaką jest kwestja wojskowa, zadowolić się tylko krasomowczą formułką. Ja muszę się trzymać faktycznej strony rzeczy, która leży w tem, że treść ustaw ugodowych dla obu części dopóty obowiązuje, dopóki nie zmieniły jej obydwa ciała ustawodawcze. (Huczne brawa i oklaski na lewicy. Okrzyki na ławach czeskich radykałów. Choc, Baksa i Fressl krzyczą. Głosy na lewicy: spokój).

Na tem mojem niezachwianem stanowisku będę dalej trwał, choćby to stanowisko uważał ktoś za „mieszczańskie“. (Przytyk do hrabiowskiego tytułu Tiszy. *Przyp. Red.*). (Żywe oklaski). Przy tem stanowisku chcę nadal wytrwać, ponieważ ono polega na prawdzie — i wskazuję na to, że szef rządu węgierskiego, prezydent ministrów samoistnego obszaru państwowego, tak samo jak ja, wtedy gdy on wyłuszczał swą teorję i powołał się na austrjackie ustawy ugodowe, a uczynić to musiał, ponieważ te ustawy są właśnie przeszkodą w urzeczywistnieniu jednostronnych aspiracyj. (Oklaski).

Jest prawdą, że w interesie monarchji, często bardzo boleśnie to czując, poszliśmy w naszych ustępstwach do najostatniejszych granic. (Wołania: Zanadto daleko).

(Radykali czescy podnoszą wrzawę, na co im odpowiadają okrzykiem: To jest bezczelność, idźcie do Węgier!)

Prezydent izby przywołuje Choca do porządku.

Dr. Koerber: Będę dalej mówił, skoro to będzie możliwe.

Po nastaniu spokoju, mówił dr. Koerber dalej: Więc jest prawdą, że w interesie monarchji często z bolem serca czyniliśmy ustępstwa do najostatniejszych granic, ale także musimy o nasze prawa się upomnieć i udowodnić, że sobie tych praw odebrać nie damy i wogóle nigdy żadnego prawa austrjackiego nie wydamy z naszych rąk. (Żywe oklaski).

Tak samo jak nie wolno nikomu naruszać praw naszych, nie pozwolimy, aby to stanowisko, na którem się znajduję, traktowano jako mniej warte, ponieważ zostało nam ono zlecone w imieniu państwa i mamy go bronić, jak żołnierze swego honorowego posterunku. Jeżeli, oby Bóg od tego chronił, słowo „obce“ uzyskałoby znaczenie wewnątrz naszej monarchji, trzeba będzie wtedy przyznać, że królewsko-węgierski prezydent ministrów był pierwszym, który to słowo wypowiedział.

Burzliwe oklaski: wołania, brawo Koerber, brawo Koerber! Mowca odbiera liczne gratulacje.

Wrzawa i okrzyki na ławach radykałów czeskich. Fressl gwiżdże. Ponowne żywe oklaski na lewicy. Poruszenie w całej izbie.

Dyskusja nad programem rządu.

Po drze Koerberze zabrał głos poseł Stransky i żalił się na to, że interpelacja komitetu Niemców pierwej była odczytana i i pierwej dr. Koerber na nią odpowiedział, aniżeli na dawniejszą Czechów, domagającą się, by rząd doradził koronie utworzenie parlamentarnego rządu po usunięciu urzędniczego gabinetu.

Hr. Vetter zawiadamia, że wszystkie naglące wnioski odłożono na korzyść pierwszego punktu porządku dziennego, tj. dyskusji nad oświadczeniem dra Koerbera, do której też izba przystępuje.

Poseł Herold oświadcza, że w entuzjazmie, z jakim powitano mowę prezydenta ministrów nie widzi nic innego, jak odpowiedź na entuzjazm Węgrów po mowie Tiszy w Peszcie. Dr. Koerber sądzi, że we wszystkich wypadkach może jako *serum* uniwersalne użyć swych mów. To *serum* uniwersalne nie zmieni nic w faktycznym stanie rzeczy, który mowy ministra mają zakryć. Rząd obecny do swego programu przyjął różne trudne zadania, a żadnego z nich nie rozwiązał. Walka pomiędzy Budapesztem a Wiedniem oznacza, że dotychczasowe stosunki nie mogą dalej istnieć.

Zdaniem mowcy koszta tej walki ponoszą wyłącznie mieszkańcy Austrji. Charakterystyczną jest rzeczą, że jedna połowa monarchji, liczebnie większa, zawsze ponosić musiała koszta wojenne w latach około roku 1867. W tej połowie monarchji stworzono wówczas coś, co nie mogło i nie może ostać się w walce z samodzielnem państwem węgierskiem.

Omawiając węgierskie i austrjackie prawo państwowe, powiada mowca, że ta połowa monarchji od roku 1804 była zmuszoną ponosić same materjalne ofiary i bronić się, choćby kosztem jedności monarchji. W roku 1867 dano nam konstytucję, z którą nie mamy charakteru wolnego parlamentarnego państwa, choć Węgry, są faktycznie takiem państwem.

Prezydent ministrów oświadczył, że z całym naciskiem będzie bronił wpływu tej połowy monarchji na sprawy wojskowe i wszystkie wspólne kwestje. Co to pomoże, jeśli korona oświadczy, że zrzeka się swych praw zwierzchniczych na korzyść Węgier. Jeśli trwamy na stanowisku, że austrjacki parlament na prawa monarsze żadnego wpływu nie ma, to jesteśmy kompletnie pozbawieni wszelkiej broni. Mowca wytyka zupełny brak wpływu rządu austrjackiego na węgierski program wojskowy, ułożony między koroną a Węgrami.

Armia nie może istnieć — mówi Herold — jeżeli jest nadużywana do celów germanizacyjnych. Ugoda z Węgrami nie przyjdzie do skutku, ponieważ nie jest gospodarczą, lecz polityczną. Zanim przyjdzie do skutku, musimy domagać się, by stworzone były ekonomiczne i polityczne jej warunki i podstawy.

Jeśli prezydent ministrów dr. Koerber mówił, że uważa swobodny rozwój narodowości za warunek istnienia państwa, to nikt jemu nie wierzy. Dowodem tego, że p. Koerber tego nie mówił z przekonania, są liczne krzywdy, wyrządzone narodowi czeskiemu. My mamy do dyspozycji obstrukcję. Niechno dr. Koerber rozważy, czy to on sam nie jest największą przeszkodą w pomyślnym rozwoju państwa.

Dopóki istnieje obecny gabinet, nie można mieć nadziei zmiany stosunków parlamentarnych i politycznych.

Lepiejby było, gdyby prezes gabinetu udzielił koronie rady, aby zawarła pokój z własnymi ludami, aby słowiańskie narody otrzymały wreszcie raz należne im prawa, by w końcu zawarto ugodę z czeskim narodem, ugodę wypływającą z zasadniczego prawa państwowego, ugodę, na której jedynie polega przyszłość monarchji.

Następnie zabrał głos poseł Baernreither. Omawia sprawę cukrową i surtaksę. Sądzi, że było fatalnym błędem przyznanie Węgrom samoistnego osobnego zastępstwa na brukselskiej konferencji cukrowej.

W dalszym ciągu swej mowy p. Baernreither dowodził konieczności zniesienia §. 14. Jeżeli się weźmie, mówił dalej pod uwagę, co nam w ostatnich latach obiecano i porównać z tem, co zrobiono, to okaże się bardzo dotkliwy deficyt czynów.

Mowca wystosował wreszcie apel do Izby, aby zaniechała walki stronniczej bez końca i politycznych sporów, ale przyczyniła

się do odrodzenia woli i dzielności w tym parlamencie, a wtedy po stronie węgierskiej nikt się nie odważy tak odgrażać, jak to uczynił hr. Tisza. (Oklaski).

Następnie przemawiał po czesku p. Zaworka (czes. rad.) a w niemieckiej części swej przemowy, wzywał dra Koerbera, aby ustąpił i zrobił miejsce innym. Węgrzy mają słuszność, że domagają się równouprawnienia w armji, a naród czeski nie przestanie walczyć o równouprawnienie dla narodowości słowiańskich we wszystkich gałęziach administracji, a także w armji.

Prezydent wezwał p. Zazworkę do porządku za nieprzyzwoite wyrażenie się o armji.

P. Wolf uważał, że obecnie nadarza się sposobność do oświadczenia, że Niemcy są przeciw ugodzie i przeciw aspiracjom czeskim, szczególnie zaś przeciwewentualności założenia czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Dr. Ellenbogen (soc. dem.) w mowie swej porównywał obstrukcję austrjacką z węgierską, która ma tę wyższość nad austrjacką, że wie, czego chce. Dalej tak samo mowca porównywał przemowy obu premierów i oświadczył, że niewiadomo który z nich prawdę mówi? Nadto dr. Koerber stanął na stanowisku praw korony, hr. Tisza zaś na stanowisku praw narodu. W Austrji musimy podobnie postępować, jeśli Austrja nie ma być sługą Węgier. W końcu mowca omawiał stanowisko korony w sprawie wojskowej, za co go prezydent wezwał do porządku dziennego.

Dr. Ellenbogien wyraził dalej przekonanie, że dr. Koerber ma być poświęcony obstrukcji węgierskiej, a omawiając wymianę zdań między hr. Tiszą a dr. Koerberem zapytał, że jeżeli już premierowie wzajem zaczynają sobie gadać grubiaństwa, to cóż pozostanie dla posłów (wesołość). Takie epizody muszą przyspieszyć zerwanie. Dalej dr. Ellenbogen omawiał sprawę cukrową a do sprawy szkół wyższych powiedział, że nie może mieć zaufania do rządu, który nie wystąpił w obronie lekarzy, znieważanych przez sejm dolno-austrjacki. Wymieniwszy jeszcze inne niedomagania, mowca oświadczył, że jedyną na nie radą jest powszechne głosowanie.

P. Pfeiffer (chrz. soc.) ostro polemizował z dr. Ellenbogenem i wyraził się, że społeczeństwo powita z zadowoleniem mowę dr. Koerbera. Trzeba energicznie wystąpić przeciw Węgrom i obniżyć ich manję wielkości. Mowca wprawdzie nie jest za zerwaniem, lecz owszem za ugodą, jednakże na sprawiedliwych podstawach.

Następnie dyskusję przerwano.

O szkoły czeskie w Wiedniu.

Pod koniec posiedzenia p. Herold i towarzyszy wnieśli interpelację, w której zapytują rząd, w jaki sposób może usprawiedliwić krzywdę, jaką wyrządziło ministerstwo oświaty Czechom przez odmowę w sprawie czeskich szkół ludowych w Wiedniu?

Następne posiedzenie we wtorek.

Interpelacja o mowę hr. Tiszy.

Wiedeń. Podobną interpelację jak stronnictwa niemieckie, wniósł wczoraj w izbie posłów p. Stransky i tow. Interpelanci wywodzili, że forma i ton ostatniej przemowy hr. Tiszy były zbyt drastyczne i odsłoniły zależność tej połowy monarchji i obecnego rządu od Węgier, jakoteż wyższe stanowisko rządu węgierskiego, aniżeli austrjackiego. Węgierski prezydent ministrów nie miałby śmiałości traktować tak austrjackiego prezesa gabinetu, gdyby nie miał do czynienia z rządem urzędniczym. Ta różnica stanowiska obu rządów, wychodząca na korzyść Węgrów, przynosi i materjalną szkodę Austrji i moralną stratę polityce i powadze Austrji. Interpelanci zapytują więc: Czy prezydent ministrów skłonny jest te prawdziwe powody ujemnego stanowiska gabinetu wobec Węgier wytłumaczyć koronie i doradzać jej utworzenie konstytucyjnego rządu?

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie węgierskim wskutek wniosku opozycji, żeby wzięto pod dyskusję wniesione petycje, prez. hr. Tisza zarzucił opozycji, iż sztucznie przeszkadza państwowym koniecznościom, na co odpowiedział bardzo ostro p. Ugron, wyrażając się, że opozycja potrafi sobie dać radę czy to z drem Koerberem czy z hr. Tiszą.

Hr. Tisza zabrawszy ponownie głos oświadczył, że nie ma zamiaru polemizować z p. Ugronem. „To jednak — mówił — zauważyć muszę, że jeśli odwiedziłem w Wiedniu austrjackiego premiera“...

P. Bocskay. Pan jeździłeś przepraszać dra Koerbera!

Hr. Tisza. „...to uczyniłem to z powodu, iż 1. lubię, aby rzecz była jasno i wyraźnie postawiona; 2. jako węgierski premier będę się porozumiewał z premierem austrjackim w interesie kraju, bez względu, czy się to komuś podoba. Co się tyczy uwagi, jakoby moje stanowisko w tej kwestji było odmienne niż poprzednio, to proszę poczekać czy fakta potwierdzą to podejrzenie“.

Potem rozwinęła się obszerna dyskusja obstrukcyjna, wreszcie posiedzenie odroczono do dziś.

Wybory do sejmu pruskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Berlin. Wczoraj do godz. 11 w nocy znany wynik wyborów 429 posłów. Wybrano: 144 konserwatystów, 54 wolno-konserwatystów, 96 z centrum, 79 narod. liberalnych, 23 z wolnomyślnej partji ludowej, 8 z wolnomyślnego zjednoczenia, 13 Polaków, 2 Duńczyków, 2 z partji reformy, 2 ze związku rolniczego, 5 dzikich, 1 dziki liberał.

Berlin. W III okręgu wyborczym wyborczym wybrany Rosenow (z wolnomyślnej partji ludowej) 1309 głosami przeciw Beblowi z 1099 głosami, oraz Zwick 1302 głosami przeciw socjaliście Ledeburowi z 1100 głosów.

Berlin. Wczorajsze dzienniki berlińskie donoszą, że przy onegdajszym wyborze sejmowym z drugiego okręgu m. Berlina przyszło do scen burzliwych. Już o godzinie pół do 7 lokal wyborczy wypełniły osoby, niemogące się wylegitymować jako wyborcy. Komisarz wezwał je do opuszczenia lokalu, ale bezskutecznie. Wezwano więc policję, wskutek czego przyszło do zamieszania i dopiero wskutek obecności i interwencji posła Zubeila, przywrócono spokój.

Także w 4 okręgu wyborczym berlińskim przyszło do zaburzeń. Socjaliści przed godziną 8 obsadzili lokal wyborczy. Kilkakrotnie podnoszono protesty przeciw ważności aktu wyborczego wskutek przepełnienia sali. Gdy wrzawa i krzyk wzrastały, przybyła policja, która salę na pewien czas zamknęła.

Biskupstwa polskie w Ameryce.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. *Politische Correspondenz* donosi z Rzymu, że Kongregacja „de propaganda fide“, zajmuje się sprawą polskich biskupstw w Stanach Zjednoczonych. Liczna emigracja polska w Stanach Zjednoczonych wynosi około 2 miljonów. W Buffalo Polacy stanowią niemal połowę ludności, a w samem Chicago jest ich 250.000. Przed 6 już laty Polacy amerykańscy odnieśli się do Watykanu, aby w djecezjach, gdzie mieszka liczna ludność polska, ustanowiono polskie biskupstwa. Dotychczas jednak tej sprawy nie załatwiono. Obecnie Polacy wysłali do Rzymu delegatów: ks. Kruszkę i członka północno-amerykańskiego kongresu, a przyjaciela prezydenta Roosewelta, p. Mahanego. P. M. ma oświadczyć Watykanowi i Propagandzie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma nic przeciw przyznaniu Polakom tej koncesji. — Udział p. Mahanego w tej sprawie jest wytłómaczony tem, że większość jego wyborców stanowią Polacy.

Przeciwni są żądaniom Polaków biskupi amerykańscy, których zaledwo $1/4$ część t. j. około 15 razem z kardynałem Gibbonsem oświadczyło się na korzyść żądań polskich. Na najbliższej kongregacji propagandy powzięta będzie decyzja w tej sprawie. Prawdopodobnie Watykan wybierze drogę pośrednią i wprawdzie nie ustanowi biskupstw polskich, ale w djecezjach, zamieszkałych gęsto przez Polaków ustanowi generalnych wikarjuszy. Polacy prawdopodobnie zadowoliliby się tą koncesją, gdyby ci wikarjusze, jako biskupi *in partibus infidelium* posiadali prawa biskupie. Na poparcie swoich żądań Polacy przytaczają, że Niemcy, którzy w Stanach Zjednoczonych liczą 3 miljony, posiadają 2 arcybiskupstwa i 13 biskupstw. Polacy zwracają dalej uwagę na niebezpieczeństwo szyzmy w razie nieuwzględnienia ich postulatu, już teraz bowiem istnieje w Ameryce niezależny kościół polski, który dosięgnął cyfry przeszło 60.000 zwolenników.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Opróżnienie Wawelu.

Kraków. Wczorajszy popołudniowy *Czas* ogłosił dosłowny tekst umowy pomiędzy krajem a skarbem, w sprawie opróżnienia Wawelu przez wojsko i przeznaczenia go na rezydencję cesarską. Najważniejszy, 6ty punkt tej umowy postanawia, że prawo własności zaintabulowane zostaje na rzecz Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem z równoczesnem postanowieniem, że realności zamkowe przeznaczone zostaną po wieczne czasy na rezydencję cesarza i jego dynastji. — Dotąd stare budynki zamkowe zahipotekowane były na rzecz Rzeczypospolitej krakowskiej, nowe na rzecz skarbu. Zupełne opróżnienie Wawelu przez wojsko nastąpi 31 grudnia 1909 r.

Sejmik relacyjny.

Kossów. (Tel. wł.) Poseł do Rady państwa z V. kurji tutejszego okręgu p. Stefan Moysa, składał tu wczoraj w sali Rady powiatowej wyczerpujące sprawozdanie z czynności poselskich. Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdania posła Moysy i jego odpowiedzi na interpelacje, uchwalili mu jednogłośne wotum zaufania.

Konsolidacja czeska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Czescy radykali wystosowali do innych stronnictw czeskich pismo, w którem oświadczają, że przyłączają się do wspólnej akcji i iść będą razem z niemi w sprawach narodowych i w walce przeciw centralizmowi.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie gabinetu było burzliwe. Wielki wezyr żądał, aby sułtan uczynił zadość żądaniom mocarstw co do reform i kontroli, gdyż inaczej Turcja może się narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Sułtan stanowczo sprzeciwił się spełnieniu wszystkich żądań, wyliczonych w nocie austro-rosyjskiej. Wielki wezyr podał się wskutek tego do dymisji, ale sułtan dymisji nie przyjął.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat obradował wczoraj dalej nad wnioskami w sprawie wolności nauczania. Sprawozdawca komisji oświadczył się za poprawką senatora Delpeche, wedle której nawet autoryzowanym zakonom nie wolnoby było kierować szkołami ludowemi i udzielać w nich nauki.

Wiedeń. Cesarz przybył wczoraj wieczorem do Schönbrunnu z Eisenerz.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 21 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 popołudniu, Insp

szkół średnich dr. L. German: „Byron i byronizm“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. J. Siemiradzki: „Jak powstały góry“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Skąpiec“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Fircyk w zalotach“, komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Głośna sprawa“, sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali botanicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek od godzinie 4—6 wieczorem.

Posiedzenie lwowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, w gimn. Franciszka Józefa w kl. II c). Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Raut z tańcami Tow. prawniczego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. „Skała“: Przedstawienie amatorskie „Sokoła nr. II“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. „Gwiazda“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (21): Ofiarowanie NPM. — Sława. — (8): Św. Mychaiła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 24, zachód o godzinie 4 minut 10.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Deszcz.

Z armji. Pułkownik Michał Obermayer, nadkompletowy w 36 pp. obr. kraj. w Kołomyji, przeniesiony w stan spoczynku. Kapitan I kl., Karol Zahradniczek, z 34 pp. obr. kraj. w Jarosławiu, mianowany szefem sztabu w 26 dywizji obr. kraj. w Josefsztadzie.

Opera. Wczorajsze przedstawienie „Verbum nobile“ Moniuszki i „Pajaców“ Leoncavalla wypadło świetnie Bohaterem w pierwszej operze był niezrównany w roli Marcina p. dyrektor Chodakowski. Debiut p. Marji Tracikiewicz udał się doskonale i wywarł na licznie zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie. W „Pajacach“ odnieśli wielki sukces p. Aleksander Bandrowski (znakomity Canio) i p. Janina Korolewicz-Waydowa (Nedda). Wykonawców tych wywoływano entuzjastycznie, niemniej wielkiem powodzeniem cieszył się p. dr. Konrad Zawiłowski, który świetnie wygłosił prolog do „Pajaców“. Szczegółowe sprawozdanie naszego referenta muzycznego zamieścimy w następnym numerze.

Echo sprawy Dziubińskiego. *Słowo Polskie* we wczorajszym numerze porannym dodało do sprawozdania z czwartkowego posiedzenia rady miejskiej, obszerny komentarz, w którym, wspominając o samobójstwie Dziubińskiego, pisze, iż prezydjum magistratu w zeszły piątek, tuż po posiedzeniu rady, na którem omawiano sprawę defraudacji Dziubińskiego i uchwalono całą rzecz odroczyć na tydzień, wniosło do prokuratorji państwa doniesienie urzędowe o defraudacji. Dalej między wierszami swego komentarza, każe czytać, iż właśnie to doniesienie prezydjum magistratu do prokuratorji, popchnęło ostatecznie Dziubińskiego do samobójstwa. Tymczasem cała powyższa wiadomość *Słowa Polskiego*, jest — jak donosi *Przedświt* — zupełnie fałszywa. *Przedświt* pisze bowiem: „Na podstawie informacyj, zasięgniętych z kompetentnego źródła, możemy stwierdzić, że prezydjum miasta, nie robiło wcale żadnego doniesienia do prokuratorji państwa, tylko stosownie do uchwały rady miejskiej, wezwało Dziubińskiego, aby sprawę swoją do 8 dni uregulował, gdyż inaczej będzie musiało skierować ją na drogę karną. Prokuratorja państwa wdrożyła dochodzenie karne w istocie w zeszły piątek, 13 bm., ale uczyniła to na podstawie zamieszczonego w *Słowie Polskiem* sprawozdania z poufnego posiedzenia rady miejskiej, odbytego we czwartek, dnia 12 bm.“.

Jak widzimy z powyższego wyjaśnienia *Przedświtu* prokuratorja państwa wdrożyła dochodzenie karne przeciw p. Dziubińskiemu, na podstawie artykułu *Słowa Polskiego*, a nie na podstawie doniesienia prezydjum. Jeśli więc — jak twierdzi *Słowo* — wkroczenie prokuratorji przerwało dalsze układy z rodziną i popchnęło p. Dziubińskiego do samobójstwa, to niechże tego winę przypisze samo sobie, a nie zwala jej na innych.

Sprawa zakupna tramwaju konnego przez gminę. Na zapytanie, wystosowane do dyrekcji kolei konnej na podstawie rady miejskiej, czy przystanie na kwotę 600.000 koron, jako cenę kupna-sprzedaży całego przedsiębiorstwa, odpowiedziała w tym dniach ta dyrekcja, że na tych warunkach w rokowania wejść nie może. Natomiast przystępuje tramwaj konny do wymiany szyn i progów, z czego wniosek prosty, iż sprawa wykupna tramwaju konnego przez gminę stała się na dłuższy czas bezprzedmiotową.

Nagła śmierć w stajni. W stajni przy ulicy Źródlanej l. 32, zmarł wczoraj nagle o 12 godzinie w południe 25-letni, stajenny Jakóba Spitzera, Paweł Warenica. Zwłoki zmarłego, który cierpiał na epilepsję, odstawił komisarjat III dzielnicy do zakładu medycyny sądowej.

Złośliwy koń. Na ulicy Króla Jana, kopnął koń drążkarski własnego swojego woźnicę Grzegorza Procia, tak silnie, że złamał mu nogę. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala powszechnego.

Strejk fryzjerów. W Brodach wybuchł strejk pomocników fryzjerskich. Jeden z tamtejszych fryzjerów sprowadził ze Lwowa swego byłego ucznia. Gdy się o tem strejkujący dowiedzieli, napadli na pracującego, aby zmusić go do zaniechania pracy. Żandarmerja i policja aresztowały kilku napastników poczem po spisaniu protokołu oraz zapewnieniu, że spokój nie będzie naruszony, wypuściły ich na wolność.

Nowe opłaty paszportowe. Z Petersburga donoszą, iż rząd rosyjski nałożył nowy podatek na paszporty cudzoziemców. Mianowicie każdy cudzoziemiec przy wyjeździe z granic carstwa, będzie musiał wizować swój paszport, za co będzie pobieraną opłata 5 rubli na rzecz Czerwonego Krzyża.

Rugi pruskie. *Nowa Reforma* donosi, że do Krakowa przybył z Poznania p. K. Krzyżanowski, artysta-malarz, dyrektor Towarzystwa sztuk pięknych w Poznaniu, wydalony stamtąd przez władze pruskie. P. Krzyżanowski otrzymał marszrutę dwa razy dłuższą, z 9-krotnem przesiadaniem się.

„Patrjotyczne“ ogłoszenie. W numerze 533 *Posener Ztg.* znajduje się następujące ogłoszenie: „Dobrze sytuowany urzędnik (nauczyciel) prosi o pożyczkę 500 marek, aby mógł się wycofać z polskiego banku. Oferty niemieckich patrjotów należy nadsyłać“ itd...

Bezprzytomność 163-dniowa. Pisma nowojorskie donoszą, że w Salt Lake City zmarła dziewiętnastoletnia dziewczyna, Bessie Knecht, która przez 163 dni leżała zupełnie bezprzytomna. Podczas tego stanu waga jej ciała zmalała ze 139 funtów na 62. Sekcja zwłok wykazała, że powodem bezprzytomności było zwyrodnienie tkanki mózgowej, spodowane szkarlatyną.

Szlachta wołyńska, mogłaby służyć za przykład szlachcie innych dzielnic. W jednym powiecie krzemienieckim — jak donoszą do warszawskiej *Gazety Polskiej* — przybyło kilkanaście nowych szkół ludowych, wzniesionych przeważnie kosztem miejscowych właścicieli ziemskich Tak np. hr. S. Grocholski z Kołodnego, ofiarował na ten cel plac z budynkami, hr. I. Colonna-Czosnowski z Bytowiec, wziął na siebie wzniesienie budynku szkolnego i przeznaczył 200 rs. zapomogi, D. Fedorow, właśc. dóbr Wyżgródek (dawniej własność Rzyszczewskich), oraz ks. Kudaszew, właśc. dóbr Oleksiniec (również niegdyś własność Rzyszczewskich) ofiarowali także place i zapomogi. W ciągu października rb. otwarto ogółem 7 nowych szkół ludowych.

Cmentarz słoniów. Opowiadania kupców arabskich o cmentarzach słoniów, poczytywano dotychczas za bajki. Okazuje się, że rzeczywistość najzupełniej potwierdza te legendy. Major Powell Cotton z Northumberlandu powrócił przed kilku dniami z czteroletniej podróży po Ugandzie i wyżyzm Nilu i zapewnia, że widział na własne oczy taki cmentarz u podnóża gór, w bliskości całego szerego źródeł. Słonie przychodzą tam, by mieć śmierć spokojną. Na wybrzeżach jezior leży kilkaset ich białych szkieletów. Z tego to niewyczerpanego nekropolu, tubylcy od wieków czerpią zapasy kości słoniowej, Major Cotton zapewnia, że widok tego cmentarza sprawia dziwnie silne wrażenie.

Licytacja ludzi. W Missuri, jak donoszą dzienniki miejscowe, istnieje dziwne prawo, sto sowane często dzisiaj jeszcze. Prawo to orzeka, że każdy mężczyzna, który porzuca żonę i dzieci i nie zajmuje się ich utrzymaniem, może być wystawiony na licytację i sprzedany na czas mniej lub więcej długi. Z chwilą, gdy się staje „meblem z przeznaczenia“, mężczyzna taki winien „służyć swemu nabywcy tak wiernie i sumiennie, jakby służył własnemu panu“. pieniądze z licytacji otrzymane dostaje żona porzucona.

Wypadek w kopalni. Ostrzyhom. (Tel. wł.) W szybie Pauliny trzej robotnicy rozsadzali nabojami dynamitowymi skałę. Podczas tego usunął się jeden blok i przydusił robotników, tak silnie, że zginęli na miejscu.

Dramat rodzinny. Berlin. (Tel wł.) W Prusach Zachodnich we wsi Lachowice 18-letni syn podpułkownika, Lubaczewski, zastrzelił macochę i dwóch swych przyrodnich braci, poczem sam oddał się w ręce sądu.

Katastrofa budowlana. Budapeszt. (Tel. wł.) W nowo budującem się tu sanatorjum zawaliła się piwnica, a gruzy jej zasypały 4 robotników, którzy są ciężko ranieni.

Sprawa p. Biedermana. Poznań. (Tel.) Prezydent policji oświadczył, że w sprawie redaktora *Pracy* Biedermana i dra Rakowskiego, chodziło jedynie o przekupienie dozorcy więzienia we Wronkąch, który dostarczył drowi Rakowskiemu przyborów do pisania do celi więziennej. Jednakże wiadomość o przekupieniu innych funkcjonarjuszy, lub „o zawikłaniu ich w tę sprawę jest nieprawdziwa.

Pożar. Praga. (Tel.) W destylarni nafty w Pardubicach pękł kocioł, przyczem jeden robotnik zginął, a 3 zostało ciężko ranionych.

Wzlot balonu. Paryż. (Tel.) Balon cukrownika Lebaudyego, puszczony wczoraj, wzniósł się i w 27 minutach dosięgnął zamierzonego celu, przebiegając 7—8 metrów na sekundę. Spadając, balon o belkę rozdarł osłonę, jednakże nikt przytem nie poniósł szwanku.

Sniegi. Wrocław. (Tel.). Wczoraj spadł w okolicy obfity śnieg, który spowodował przerwy kolejowe, telegraficzne i telefoniczne.

Nerwowość w wieku dziecięcym.

Na dorocznym zjeździe towarzystwa, poświęcającego się wyłącznie sprawom zdrowia i pomyślnego rozwoju dzieci, wygłosił w Halli słynny specjalista w chorobach dziecięcych, profesor wszechnicy berlińskiej Oppenheim, ciekawy referat z dziedziny neurastenji, histerji i podobnych stanów nerwowego osłabienia. Na szczególną wzmiankę zaś zasługują zapatrywania uczonego newrologa na objawy zboczeń nerwowych wśród dzieci.

Symptomaty chorobliwego stanu nerwowego powinno się, zdaniem dra Oppenheima, rozpoznawać i badać w pierwszem stadjum rozwoju. Należy przytem rozróżniać zboczenia nastrojowe, czyli przemijające i przejawy nienormalne w usposobieniu. Ostatnie mogą być wynikiem szczególnej wrażliwości, a zaznaczać się albo w objawach trwałych, albo też w szybkich i nagłych zmianach. Do tego zakresu psychicznych i nerwowych anomalji zaliczyć ściśle nie można dziwacznych niekiedy wrażliwości umysłowych i zmysłowych, np. nieprzezwyciężonej a niewytłómaczonej częstokroć odrazy do pewnych osób, wstrętu do niektórych zapachów itp. nienormalności.

Najwyraźniej uwydatnia się chorobliwa reakcja, czyli wrażliwość usposobienia w śmiechu zbyt gwałtownym i wybuchach gniewu, niepohamowanych, podobnych do szału.

Szczególnie charakterystycznym bywa niedowład w ruchach, taki, jaki się zdarza też wśród ludzi zdrowych w chwilach przestrachu. Zdaniem prof. Oppenheima, lekarze za mało zwracają uwagi na symptomaty skomplikowanych zboczeń umysłowych, objawiających się w halucynacyjnem majactwie.

Wielkie znaczenie mają też ukazujące się w wieku dziecięcym nienormalne zmiany w śnie; do tej kategorji chorobliwych należą niespokojne ruchy podczas snu, somnambulizm i podobne symptomaty. Nie mniej znamiennem, a częstemi cechami niezdrowego stanu narwów wśród dzieci, są zboczenia

wyobraźni. Drogą subtelnych i oględnych badań doszedł dr. Oppenheim do interesujących spostrzeżeń. I tak: badając neurasteników dorosłych stwierdził, iż zboczenia wyobraźni sięgały często aż do lat najwcześniejszych dzieciństwa. Już dzieci bowiem pozornie zdrowe, nierzadko ogarnia strach na większej pustej płaszczyźnie, obawa zabrudzenia się lub przeciwnie wstręt do mycia się i kąpieli. I nienormalny przebieg trawienia w wieku dziecięcym bywa początkiem zboczeń i dolegliwości. W tem też nierzadko znajdują się przyczyny wstrętu do pewnych pokarmów, których spożycie w następstwie istotnie złe powoduje skutki!

Zboczenia płciowe również często sięgają lat dziecinnych, a dlatego właśnie tak niezmierne znaczenie ma wczesne ich rozpoznawanie.

Do djagnozy, jak też rozumnego leczenia potrzeba oczywiście skrupulatnego i krytycznego oka lekarskiego. A lubo niema sposobu przeobrażenia całego ustroju nerwowego, to przecież medycyna spółczesna rozporządza środkami, których zastosowanie umiejętne, na podstawie trafnego rozpoznania, może powstrzymać fatalny w późniejszych latach rozwój chorobliwych zarodków.

Obłąkanie i chirurgja.

Dawno minęły te czasy, gdy — jak głosi historja — nieśmiertelny Pinel zdjął okowy z obłąkanych i wyprowadził ich z więzień, ale widocznie nastąpił zwrot ku dawnemu, bo znowu w więzieniach znaleźli się ci, dla których przez stulecie przeszło budowano i budują wciąż szpitale.

Niewątpliwie otwieranie nowych zakładów i przytułków dla nieuleczalnych stać musi na pierwszym planie, bo obowiązkiem społeczeństwa i państwa jest dać tym istotom dach i opiekę.

Gdy się jednak pomyśli nad tem, jak wielka liczba tych bezdomnych zaludnia areszty w całym kraju, a jak z drugiej strony małe są środki, wyznaczane na przytułki dla nich, to przyjść trzeba do przekonania, że nie jest to jedyna droga, na którą liczyćby należało.

To też medycyna oddawna pracuje nad tem, aby złemu choć w części zapobiedz. Stanęła ona już raz, jak powiedzieliśmy, w osobie Pinela, w obronie obłąkanego, udowodniwszy, że nie jest on zbrodniarzem, więc na kajdany i chłostę nie zasługuje. Nie tak dawno zrzuciła z niego kaftan, obdarzyła go wolnością, lecząc metodą drzwi otwartych, dała pracę, dopuściła do rozrywek, starając się zająć jego umysł i serce.

Chorą jego duszę zaczęła leczyć balsamem zdrowych pożądań i podnietą, jaką dać mogą trudy i interesy życiowe.

Lecz tutaj jest kres, którego dotąd przekroczyć nie było można.

Oddziaływanie duchowe na duszę chorą ma swoje granice, tak jak miały ją zachwalane niegdyś leki. Istnieją bowiem cierpienia psychyczne, które tak są powikłane z zaburzeniami fizycznemi, iż zdaje się, jakby w nich swoje siedlisko miały. Do takich należą cierpienia umysłowe u osobników, obciążonych ułomnościami ciała, wrodzonemi lub nabytemi, takiemi, jak n. p. przepukliny, wypadnięcie kiszki, zapalenie chroniczne wyrostka robaczkowego, nowotwory gruczołów mlecznych i inne cierpienia kobiece (zaburzenia funkcji fizjologicznych, torbiele i t. p.).

Otóż powstało pytanie: czy obłąkani tego rodzaju mogą być operowani i czy usunięcie tą drogą dolegliwości fizycznych może mieć wpływ dodatni na cierpienie psychiczne? Sprawę tę pierwszy poruszył i starał się wyjaśnić dr. Picqué w r. 1899, na posiedzeniu Towarzystwa chirurgów w Paryżu, dowodząc, że operowanie obłąkanych nietylko nie może im przynieść szkody, ale w większości przypadków sprowadza polepszenie w stanie psychicznym, a częstokroć zupełnie go leczy. Niedawno zaś jeden ze spółpracowników paryskiej *Revue*, dr. Cabanès, wystąpił z odpowiednią ankietą. Otrzymane odpowiedzi od wielu poważnych chirurgów, potwierdzają najzupełniej twierdzenia dra Picqué'go.

Naprzykład dr. Christian z Charenton, na dowód przytacza fakt, że obłąkany od wielu miesięcy poddany został operacji przepukliny, gdy ta niespodzianie uwięzła; nastąpiło zupełne wyleczenie przepukliny i obłąkania. Dr. Potherat miał chorą, której cierpienie umysłowe zostało uleczone po odjęciu chorej piersi. To samo zauważył dr. Piéchaud po operacji nowotworu gruczołu mlecznego. Inną znowu chorą lekarz ten wyleczył z melancholji zwykłą operacją ginekologiczną. Dr. Terrillon usunął u obłąkanej guz; po operacji nastąpiło wyleczenie cierpienia zmysłowego. Nie przytaczamy wszystkich odpowiedzi. Zaznaczamy jeno, że w żadnej nie było wzmianki, aby operacja miała sprowadzić pogorszenie cierpienia psychicznego. Znalazł się nawet gorący zwolennik zasad powyższych w osobie głośnego chirurga, dra Lucasa-Championniera. Pewnego razu tak stanowczo nastawał na to, aby obłąkanemu usunąć narządy, których cierpienie mogło wywołać lub podtrzymywać stan obłędu, że rodzina chorego gorąco zaprotestowała przeciwko operacji „de peur qu'il ne guérit trop complétement (sic!)".

Dodamy jeszcze od siebie, że w jednym ze szpitali warszawskich przebywa obecnie chora, u której operacja, usuwająca wypadnięcie kiszki, przerwała zarazem napady konwulsji. Jest to więc jedna z tych, która bez pomocy chirurga doszłaby w wieku późniejszym prawdopodobnie do obłędu epileptycznego i w tym stanie stając się ciężarem rodziny, zwiększyłaby liczbę nieuleczalnych, trzymanych w aresztach lub przywiązywanych, wraz z rogacizną do żłobów.

Leczenie obłędu drogą chirurgiczną, jakkolwiek nie wyczerpuje sposobów zmniejszenia liczby nieuleczalnych, należy niewątpliwie do doniośliejszych i może być słusznie postawione na jednym poziomie z leczeniem gruźlicy i raka. Od dnia tego, gdy liczba szczęśliwych wyleczeń tą drogą będzie pokaźniejsza, wolno będzie nadać nową interpretację zdaniu poety: „Mens sana in corpore sano".

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·—, Akcje węg. Zakł. kred. 741·25, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 422·50, Akcje Bankvereinu 505·25, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 665·—, Akcje kolei połudn. 87·—, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 398·—, Akcje Rima Muranji 476·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1845·—, Akcje fabryki broni 377·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1174·—, Oblig. węg. indemn. 98·80, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·87, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 142·75, Marki 117·15, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 20 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 99·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·45; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 20 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·20 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 20 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·50, Staatsbahny 142·90, Disconto Comandit 196·75, Berlińskie Towarz. handl. 165·50, Laura 238·25, Bochumy 189·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 169·10, Kolej morza Śródziemnego 92·—, Kolej Meridionalna 135·60, Losy tureckie 143·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 204·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 442·25, Lombardy 17·50, Kolej Henry 109·40, Niemiecki bank narodowy 129·50, Kanada Profered 220·40, Akcje żeglugi hamburskiej 108·20; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 240·50.

— **Berlin** 20 listopada. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 listopada. Austrjackie kredyty 211·50, Kolej państw. —·—, Disconto 196·60, Laura —·—.

— **Paryż** 20 listopada. 3 procentowa renta 98·12, mąka 29·10.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego